



Głos Robotniczy

Organ Komunistycznej Partii w Czechosłowacji

Pismo poświęcone sprawom robotników polskich w republice czesko-słowackiej.

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Niech żyje komunizm!

Prenumerata kwartalna 10— K. Numer pojed. 80 hal.
Konto pocztowej Kasy oszczędności w Pradze Nr. 302.962.

Wychodzi każdy czwartek.

Adres redakcji i administracji: Morawska Ostrawa,
ul. Krausowa l. 8. Nr. telefonu 592.

Jedyny sposób.

Żyjemy w okresie niezwyklego naprężenia umysłów i rozluźnienia stosunków społecznych poszczególnych krajów. Produkcja, która dużo w wojnie ucierpiała, wzmożła się po chwilowej niemocy, by ostatecznie prawie zupełnie zasnąć. Bezrobocie szerzy się z niesłychaną szybkością i rozciąga się już i ogarnia wszystkie działy pracy, tak że stało się już zjawiskiem powszechnym. Zachodzi pytanie, czy ten zastój i to bezrobocie jest istotnie naturalny, czy też sztuczny, czy jest nieunikniony, czy też może dałby się usunąć przy odrobinie dobrej woli ze strony pracodawców, gdyż o pracobiorcach mowy tu niema, ile że każdy wie, że dla nich praca oznacza życie i egzystencję.

Na te pytania mamy bardzo dużo niepowołanych odpowiedzi, tłumaczących nam zależnie od zabarwienia politycznego, że to jest dopust boży, drudzy twierdzą z miną uczonych ekonomistów, że kryzysy były i będą i że tu się nie da nic zrobić.

Prawdziwa odpowiedź jest w dobrze zrozumianym interesie dyskretnie zamilczana. Wiedzą oni bowiem, że gdyby lud cały dowiedział się, że to zło można usunąć przy użyciu pewnych środków zaradczych, że wtedyby też mógł przyjąć obecnej politycznej sielance. Każdy z nas wie, że głównym regulatorem produkcji jest popyt. Gdy jest dużo odbiorców, idzie »interes« dobrze. Jest rzeczą stwierdzoną, że teraz zwłaszcza po wojnie jest olbrzymi popyt na wszystkie wyroby i fabrykaty. Wszędzie się odczuwa brak najpotrzebniejszych rzeczy, a jednak ich niema. Pracy więc byłoby aż nadto i dobrobyt zapanowałby, lecz tak niema.

Oto przedstawiciele kapitału produkcyjnego i finansowego, którzy po wojnie musieli część zysków ofiarować robotnikom i dać im pewne swobody i ulgi, nie mogą się z tą myślą pogodzić i żądają koniecznie powrotu do starych norm pracy. Inni znów kapitaliści zasłaniają się rzekomą przeszkodą, która tkwi w nizkości lub w wyższości waluty, która nie pozwala niskim walutom kupować w krajach o wysokiej walucie lub kraj wysokiej waluty nie może produkować dla niskiej waluty, któraby kwoty nie mogła zapłacić.

Okazuje się, że te przeszkody są do przezwyciężenia. Rozumie się, że może to nastąpić kosztem pewnych ofiar. Oto banki i giełdy, które na spekulacjach kursowych zarabiają dziennie krocie tysięcy, mogłyby zupełnie dobrze zaprowadzić jednolitą kursową ogólną i powszechną, lecz toby je naraziło na utratę zysku większego, dlatego o tem ani myślą.

Dadzą się usunąć i inne przeszkody, czy cła, czy też transportu, lecz warunkiem pomyślności jest pewna ofiara i ustępstwo kapitalisty. Robotnik nie ma w czem ustępować, bo ledwie że żyje. Czy widzimy jakie objawy dobrej woli ze strony burżuazji? Nie! Ona tego nie chce, widząc z radością, że taki stan doprowadzi do osłabienia organizacji, która zresztą przez bezczynność płatnych sekretarzy leci na łeb na szyję, że odda mu do dyspozycji armię bezrobotnych, uległych jego zachciankom.

I czy my wobec tego mamy się patrzeć bezczynnie na te szatańskie zapędy? Należy się pokazać proletaryatowi droge wyjścia. Ta droga wyjścia i ratunku jest w takich wypadkach generalnej ofensywy kapitału na cały proletaryat tylko generalny strajk. Milczeniem utwierdzimy kapitalistów w ich pewności zwycięstwa i przewagi. Lecz strajku się boją burżuazy, czując i wietrzając coś niedobrego. Za nimi skomlą — jak niedawno »Pravo Lidu« — prawicowcy-zdrajcy, broniący ich interesów pod płaszczykiem interesu republiki, rzucają się na komunistów, że pro-

pagują pucze i przewroty. Oczywiście komunistyczna międzynarodówka w Moskwie nie siedzi bezczynnie, lecz zachęca proletaryat do boju, krzyczy: broni go przed zagubą i śmiercią a amsterdamska ani piśnie. Jeśli obronę robotniczych

interesów przed zachłannymi zbrodniarzami kapitalistycznymi nazywacie puczem, to do nich się przyznajemy. Żaden robotnik nie da się teraz odstraszyć słowem pucz — gdyż wie, co pod tem rozumieją »prawicowcy«.

Strejk francuskich tkaczy.

Ogromny strejk, który ogarnął całą północną Francję, trwa już blisko 2 miesiące. Przedsiębiorcy fabryk chcą zredukować płacę, mimo, że przyznali na wspólnej konferencji, iż drożyzna ciągle wzrasta, bez względu na redukcję płacy. Robotnicy odrzucili kategorycznie żądanie chciwych wyzyskiwaczy i w dalszym ciągu strejkują, przerykując sobie nie przedzie wrócić do pracy aż kapitaliści cofną swe dzikie wymagania. Sytuacja jest niezwykle ostra. Wojska gromadzi republikański rząd coraz więcej. Ogromne cierpienia wywołują w społeczeństwie całem sympatyę ku strejkującym i oburzenie na kapitalistów.

Wskutek biedy i braku potraw i żywności, pojawiła się reszta klasy robotniczej dzieci z o-

kręgu strejku. Niedawno oglądał Paryż kilkusetna demonstrację małych dzieci strejkujących górników, przyjmowanych przez rodziny innych okolic. Podziw ogarnął tłustych burżujów na widok bohaterstwa tych małych, skazanych już za młodu na włóczęgę.

Czyż jest to potrzebne?

Gdyby konfederacja pracy stanęła na stanowisku powszechnego strejku, nie byłoby tych bohaterów wprowadzić lecz bolesnych doświadczeń. Lecz soc. patrioci są wszędzie jednacy. Boją się o republikę! Przyjdzie czas, że robotnicy się poznają na farbowanych lisach.

Wydalenie górników z pracy w Ostrawskim zagłębiu.

1300 górników i koksarzy bez prace.

Wskutek złego popytu i ogromnych zapasów węgla była w sobotę praca na 3 zmianach wstrzymana na wszystkich szybach Laryszowych i Wilezkowych i na Alpine. Alpinka ma wogóle stanąć na rozkaz dyrekcji hutniczej we Wiedniu. Ta wiadomość podzielała deprymująco na

górników, tem bardziej, że wobec ogólnego bezrobocia trudno o prace. Górnicy, zainteresowani udali się do odnośnych urzędów celem pouczenia dyrekcji o ich względem robotników obowiązkach i celem zniewolenia kierownictwa do dalszej pracy.

Obiecanki cacanki a głupiemu radość.

We wtorkowym numerze »Robotnika Śląska« wyczytaliśmy ze zgrozą straszną dla polskich komunistów wieść, a mianowicie, że w Łazach odbyło się wielkie wspólne zgromadzenie P. S. P. R. z czechską socjalną demokracją, na którym referowali redaktor »Ducha Czasu« Franc. Benesz i red. Kwietniowski. Ze sprawozdania »Robotnika Śląskiego« dowiedzieliśmy się wiele ciekawych dla nas rzeczy, o których nie mieliśmy dotychczas ani pojęcia. Tak na przykład, że obaj mówcy stwierdzili, że należy stworzyć wspólny front obu partii socjalistycznych (czyżby może Międzynarodówkę Nr. 5?), a to nie tyle przeciw reakcyi narodowo-demokratycznej, jak przeciwko wicherzeniom komunistów, których haniebna robota rozluźnia (!!) solidarność robotniczą (ażebys spuchł, redaktorze frysztacki, jeżeli ty możesz bez rumieńca na twarzy mówić o rozbijaniu solidarności robotniczej!).

Bardzo wdzięczni byłibyśmy panu redaktorowi Beneszowi za wyjaśnienie, w jaki to cudowny sposób udało mu się przygwoździć (!) komunistów w zagłębiu a nawet republice całej, a schyliłmy wówczas w pokorze nasze głowy przed nim, jako przed naszym poskromicielem.

Według »Robotnika Śląskiego« przyczynili się również obaj redaktorzy (pożal się Boże, abyśmy użyli wyrażenia Kwietniowskiego) do niezmiernie ważnego odkrycia, a mianowicie, że jednolity proletaryacki front jest koniecznie potrzebny. Myśmy o tem już dawno wiedzieli, lecz kto to taki uniemożliwił stworzenia takiego frontu, panie Kwietniowski? Redaktor Benesz po-

wiedział, że czescy socjalni demokraci pragną żyć ze wszystkimi narodami w republice czesko-słowackiej w zgodzie i że chcą razem pracować (ale z kim?), jak to było przed wojną i w czasie wojny (a o plebiscycie pan Benesz ani muk). Zresztą, jak ten zamiar narodowo-demokratyczny w rzeczywistości wygląda, o tem możemy się przekonać codziennie z różnych artykułów »Ducha Czasu«, szczujących do nienawiści narodowej i rasowej, gorzej aniżeli pisma narodowo-demokratyczne. Dolej, że czechska socjalna demokracja ma współwładzę republiki w rękach. Jak ta współwładza wygląda i jak redaktor Benesz owieczkom z P. S. P. R. myślił oczy, o tem przekonaliśmy się możemy z »Ducha Czasu«, który swego czasu lamentował, że socjalni demokraci otrzymali te najpodrzedniejsze ministerstwa w rządzie. Że się z wami ogólnie liczą, o tem wiemy najlepiej, panie redaktorze, lecz kto to taki? Policja i różne tajne »ochrony« na wzór carski.

Tyle Kwietniowski o przemówieniu Benesza. Wzdycha sobie przytem biedaczysko, żeby pragnął, aby to nie były tylko same hasła. Żal nam Ciebie, biedny redaktorze, i zapewne wiele jeszcze kompromisów będziesz musiał zawrzeć? ze samym sobą i z innymi Tobie podobnymi, zanim doczekasz się spełnienia obiecanki pana Benesza. Tymczasem pozostaje Ci tylko »działalność Cholewów, Piechów i innych ciemnych indywidualów«, którzy należą przecież do czeskiej socjalnej demokracji. Z naszej strony cieszymy się, że może wkrótce doczekamy się tego, że Kwietniowski będzie w jednym jednolitym froncie »proletaryuszów« z panami Piechą i Cholewą. Życzymy wiele powodzenia!

Są to oczywiście żarty bolesne. Niestety takich waryackich chwytów linoskoczka, jakim się okazał wspomniany pan z jego kolegą „po fachu” nie można traktować tylko ze strony śmiesznej. Jestto bowiem czysta zdrada, popełniona na nieświadomych członkach partii P. P. S. Jeśli Kwietniowski, który przez cały czas plebiscytu namawiał tłumy polskie na czeskie, podjudzane znów przez czeskich prawników do krwawych mordów, obecnie po tylu przeżyciach wywołanych ofiarach idzie razem z swym „wrogiem” na zgromadzenie i tam mówi sobie komplementa, to robotnik musi sobie pomyśleć, że cała ich dawna i obecna akcja to szwindel i podejrzanym interes. Do pewnej chwili odgrywają wrogów, gdy naniósł nieszczęście, łączą się, by znów ludzi klócić.

Prócz tego jesteśmy ogromnie wdzięczni partii P. P. S. z Frysztatu, że nareszcie pokazała się w prawdziwym świetle. Teraz już pozna każdy robotnik, że P. S. P. R., to serdeczny kumpan prawnicy czeskiej. Tej prawicy, która w każdej wiosce poczyniła takie spustoszenia w szkołach, gminach, rozpętała orgie rugów, wygnała masy do oświeceniów itd., która dała nam droższy chleb i mąkę. Już wtedy towarzyszy nasi słusznie podnosili, że „Rob. Śl.” pisze w tym kierunku gorzej niż „Duch Casu”. Teraz się wszystko wyjaśniło!! Falsz i obłuda naraz zdradziły się. Nawskróś prawnicy charakter tej partycji bez członków okazał się w całej pełni. Zachodzi pytanie od jak dłużej już są w komitety. Prawdopodobnie to już nie świeża znajomość.

Czyż nie jest to obłudnem, gdy z jednej strony krzyczy się w „Rob. Śl.” o szkołach polskich, o rugach, które robią prawnicy czescy (Piecha, Cholewa, Benda i inni) a z drugiej tymczasem wzajemnie się z tego śmieją i wysługują, kpiąc ze zgromadzonych. Wiele przed owieczkami swemi udaje się obrońcę przed wielkiem a pozątem, gdy owce już zjedzone lub rozprószone, kamraci się z wilkiem.

Towarzysze, zapamiętajcie sobie ten rys charakterystyczny, cechujący na wskroś prawnicowe gniazdo frysztackie. Teraz widzimy, kto pozostał P. S. P. R. Jesteśmy wdzięczni partii Kwietniowskiego, że zdarła maskę ze swego obłudnego oblicza i zabłysła w całej „prawniczej” pełni sprzymierzeńców Piechów, Prokaszów, Bendów, do których nawet Ślązakowcy biją.

Sadoul — Marty.

Te dwa imiona francuskich rewolucjonistów zaskarbiły sobie względy nie tylko francuskiego, lecz wogóle międzynarodowego proletariatu głównie z powodu ich stanowiska wobec obecnej interwencji przeciwko Rosji sowieckiej. Gdy flota francuska wyjechała na Czarne morze, kierując się ku Odessie z zamiarem zasilania amunicją licznych wtedy band reakcyjnych, zbuntowała się cała prawie załoga francuska. Inicjatorami buntów byli kap. Sadoul pośrednio a inż. Marty bezpośrednio. Sadoula, znajdującącego w czasie rozprawy sądowej w Moskwie, skazano zaocznie na śmierć, Marty'ego na kilka lat więzienia.

Na znak protestu przeciw drakońskiemu wyroku postawiono go na listę kandydatów do Rady miejskiej. Mimo szalonej kontragityacji całej reakcji przeszedł jego wybór olbrzymią większością głosów. Nawet centrowcy i soc. demokraci prawie zniewoleni byli uznać szlachetność, ofiarność i odwagę cywilną Marty'ego i oddali głosy na jego imię. Samo przez się rozumie się, że rząd demokratyczny nie wypuścił mimo to swej ofiary z więzienia. Lud swoje, rząd swoje! To ma być demokracja czyli ludowładztwo!

Ładna demokracja.

Przeszłym razem donosiliśmy na naczelnym miejscu o wielkim zwycięstwie wyborczym komunistów do kasy chor. w Warszawie. Mimo szalonych represji ze strony organów rządowych, defenzywy, nie udało się naganiancom kapitalistycznym sterroryzować ogółu robotników wyborców, którzy bez względu na następstwo oddali swój głos komunistom. Zaraz po wyborze podniosła cała czereda kontrrewolucji od P. P. S. aż do klerusów i eudaków szaloną nagankę przeciw nowemu składowi kasy chor. Już po wyborach okazało się pewna część prawnych nieścisłości, naraz zobaczyła P. P. S., że komuniści głosowali po 5 i 6 razy. Oczywiście, że to wszystko szwindel, bo, gdyby to była prawda, przysłałaby P. P. S. przed wyborców i sprawę by objaśniła, lecz wyborcy ją znają dobrze, więc zabiega się u rządu burżuazyjnego, by ten poczynił kroki celem unieważnienia wyborów i naznaczenia drugich.

To ma być legalność demokratyczna!! Soc. patryoci zarzucają komunistom, że chcą wszystkiego dopiąć rewolucyjną a nie drogą legalną, wyborów, głosowania. Gdy jednak komuniści spróbują legalnej drogi wyborów i jak zazwyczaj zwyciężą, wtedy się wybory unieważniają

tak długo, aż przejdzie kler z P. P. S. To samo będzie z sejmem, z chwilą wyboru większości naszej, poszle się wojsko na nią, rozpędzi i wybierze nowy, reakcyjny. To też komuniści nauczeni doświadczeniem, wierzą tylko w rewolucję!

Korespondencye.

Łyżbice. W naszej gminie nie było można dotychczas zauważyć, żeby obywatele, będący w swej większości robotnikami, więc niewolniczy ustroju kapitalistycznego, zainteresowali się, kto jest powodem ucisku i wyzysku i co robić, by się stosunki poprawiły. Przypadałoby, że od szeregu lat na tej drodze pracował tow. Szurman, zaczynając od programu P. P. S. D. Lecz ten towarzyszy, będąc zwolennikiem parlamentaryzmu, nie potrafił mimo swego postępowania (ponieważ zawsze czekał rozkazów z góry a z własnej inicjatywy nie nie zaczynał) robotników należałoby zorganizować i zahartować do walki klasowej.

Kiedy partya ta odrzuciła socjalizm, stając się szowinistyczną i wchodząc w kompromisy, zaczęli też kolejno przewodnictwo partii obejmować ludzie niezdolni do tego i oczywista z gorszym już powodzeniem zorganizowania szerszych zastępów i wyrobienia sobie znaczenia politycznego w naszej gminie. Tak że gmina nasza dzisiaj mieści zarodki wrogich organizacji, do których robotnicy też należą i na swoją niekorzyść pracują. Resztki, zorganizowane w P. S. P. R., przekonywały się coraz bardziej, że partya ta już od programu aż do kierownictwa nie nie warta, ponieważ paktują z wrogami ruchu robotniczego, bratając się z narodowcami i klerykalami, a w dodatku jeszcze ostatnimi czasy przyszli na czoło partii alkoholicy i analfabeci polityczni. Ci wódzowie nie mieli nigdy czasu zwołać posiedzenia partyjnego, by członków pouczyć o znaczeniu organizacji politycznych. Postanowili ci towarzysze, którzy się z taktyką partii nie zgadzają, stworzyć sobie partję robotniczą, która jest międzynarodową i w żadne kompromisy z wrogami nie wchodzi, albowiem jeżeli wyzyskiwacze są międzynarodowo zorganizowani, to tem bardziej klasa pracująca musi dążyć do międzynarodowego frontu proletaryackiego. Jednak zaraz na konstytucyjnym posiedzeniu przekonali się towarzysze więcej myślący, jaką wartość ma przewodniczący P. S. P. R. Mamica, skoro zaraz przy otwarciu posiedzenia prawnicy członków wyrzucił z sali i zmuszał do opuszczenia posiedzenia, odwołując się na statut partji, którego nie znał, ani dotychczas nie zna. Miłsza jemu „bolszewicko” u p. Mitregi, niż zaglądnąć do statutu i pouczyć się ustaw o zgromadzeniach, jak mają być prowadzone.

Obecnie, kiedy widzi, jak partya komunistyczna posiedzenia partyjne urządza, przychodzi do naszych towarzyszy, dowiadując się o sile i składzie naszej organizacji miejscowej, odwołując się, że to potrzebuje na konferencję powiatową i Steffek to na porządek dzienny postawił. Wiele on, jak palec w bucie, kiwając się na skinię głowy. Kiedy odpowiedzi takiej, jaką potrzebował, nie dostał, a na konferencji przecież coś powiedzieć trzeba, użył ten „mądrała” terory, grożąc towarzyszom, że my posiedzenia poufne urządzać nie śmiemy, ponieważ takie nie zgłaszamy do Starostwa, co on zawsze robi, oświadczając, że robi doniesienie do komisarza gminnego (ładna etyka partyjna — Red.) za co my już odpokutujemy, a P. S. P. R. z Mamica na czele jeszcze zakrękuje w Łyżbicach. Żeś bratku z partii prowokatorów, denuncjatorów i piętoliżów, to my dobrze wiemy, nie jesteś pierwszym w powiecie trzynieckim, takich honorowych członków ma partya P. S. P. R. więcej. Partya komunistyczna nie jest złożoną z tchórzów i niedołęgów, którzyby byli tak głupimi i adresy podawali od członków, by prawnicy razeni z burżuazją w decydującym momencie wiedzieli, gdzie się zwracać mają. Tacy pankowie, jeżeli chcą tą bronią walczyć, muszą wcześniej wstać a mniej do kieliszka zaglądać, by dorównali biegowi ruchu robotniczego. Przez Wasze zachowanie się i postępowanie zdradzacie tylko podłość swego charakteru i współpracownicy już będą wiedzieć, jak mają z Tobą postępować, ponieważ szpicłów i prowokatorów robotnik się strzedz musi.

Towarzyszy naszych zaś ostrzegamy, by na komitetach miejscowych się strzegli dużo gadać z ludźmi, nie należącymi do naszej partii. Podobnych Mamiców mamy więcej. Swoj.

Końska. Tak, jako kapitalizm przechodzi najwyższy szczyt swojej potęgi, upadają równolegle z nim wszystkie jego podrzędne części, stanowiące jego organizm. Taka jedna część składowa, zawierająca materię największej podłości zionąca jadem nienawiści wobec wszystkiego, co jest robotnicze, jest najwyższy szczyt potęgi absolutystycznego despotyzmu poszczególnych komisarzy „władnich” (gminnych) zdradzających zdolność do kompletnego bankructwa i upadku. Jeden z tego rodzaju dojrzałych elementów jest „władni”

komisarz wszech-samowładca gminy Końskiej p. Horzyna. Nadzwyczajnie ciekawem jest obserwowanie człowieka, dysponującego nieograniczonym prawem gminnym, który zawsze siedział pod ławką a teraz posadzony na ławkę, dostaje rogów, bodzie i ryje. Nic dosyć na tem, że kieruje własnością gminną, jak swoją prywatną własną, lecz nawet obywatelami, traktując ich jak niewolników, nazywa ich sноплами, klukami — co za inteligencja (!) wyrzuca ich z kancelaryi gminnej, jako pierwsze lepsze zwierze i myśli sobie, że mu to tak nadal pójdzie. Charakterystyczny sposób postępowania świni, której narosła rogi, przytaczamy kilka faktów, stwierdzających szlachetność inteligencję i zdolność pana komisarza Końskiej w dwudziestym stuleciu. Oto według „seiner strengen Vorschrift”, pozwala sobie we wtorek i w piątek sprawy załatwiać; strony mogą w najlepszym razie na kolej „nie” w Końskiej, ale w Trzynie, a to nie przy tem oknie, gdzie bilety kolejkowe, ale przez okno na peronie z nim rozmawiać. O tem powinni również Trzynieczanie wiedzieć, że on jest „władni” komisarz pan a szczególnie wtedy, kiedy on krzyczy, wiedząc, że się mu za oknem nie nie stanie, zaś do kancelaryi swego komisaryatu, to on sobie zawezwie na przykład tow. Piwka, żonatego mężczyznę, „mającego trochę więcej oleju w głowie, jako cały ów pan”, usiłuje się wysledzić całą akcję dobrowolnych składek na pomoc dla głodujących w Rosji, którą tow. Piwko dla celów kontrarewolucyjnych nie przeprowadza i nigdy przeprowadzać nie będzie, za co ma ten zaszczyt od komisarza, być nazwany „sнопem”, klukami itp., według szlachetnego zwyczaju pseudointeligenta i być wyrzuconym za drzwi. Lecz i tego było jeszcze za mało. Pan Horzyna wyprowadza stronę tą oficjalnie aż za bramę i zamyka bramę, przystęp do tej władzy politycznej, której prywatnym właścicielem jest on sam. Prawa tego właściciela sięgają tu w tym wypadku jeszcze dalej: bo gdy zechce, musi dyrektywa lut trzynieckich wyrzucić tow. Piwkę z pracy, ba nawet może rzucić go do więzienia. Sprawa, że słow. „Siła” musi się wynieść „na kamienie”, i to natychmiast. Gdy ten lub ów obywatel Końskiej, który urosł ponad miarę, komisarzowi się nie podoba, jest przeznaczony przez pana Horzyna na wyrzucenie za granicę itd. itd. Do tego wszystkiego komisarz ma prawo. My natomiast uznajemy trudności w służbie takiego komisarza, który zna swoje obowiązki i prawa tak dobrze, jako celiniarz chemie. Jeśli tu ma być mowa o jakimś porządku, i który my pankowie chcemy zaprowadzić, to jest to straszna utopia. Gdybyśmy wysiadywali pod oknem komisarza i przysłuchiwali się ścianie, to by ona nam rzuciła fale „poruszone wykuvaniem persekucji” jak membrana. Robotnicy z Końskiej nie przysłuchiwają się ścianie tak, jak owi szpicie w postaci kobiety przysłuchiwali się jak zarząd miejscowy P. K. C. u p. Szczuki omawiał stosunek do wroga jej partii, gdzie również wspomniano o Ślązakowcach, że, jeśli by się który w P. K. C. znalazł, to się go wykluczy. Wówczas sprawozdania owego szpicla, starej, napół głuchej kobiety, stanowiły argumenta, dostarczające panu komisarzowi fakta o planowaniu zabijaniu Ślązakowców, i o materiale do przeprowadzenia i wyrzucenia wielkich procesów z komunistami, wywołanych za pośrednictwem starej baby, która, chcąc znaleźć łaskę albo może — — — całe serce pana, powiedziała komisarzowi to, co on najraźniej słyszy. Tak wygląda dyplomacja rządowych polityków gminnych w dwudziestym stuleciu. Na sprawozdanie obowiązków, zupełnie przez niego zaniedbanych, wskazany na przyszły raz, przyczem nastąpi dokładniejsze sprawozdanie. Tak stoją poszczególni komisarze na najwyższym szczyście swojej potęgi, gotowi doprowadzić gminę do bankructwa. My, robotnicy z Końskiej, obserwujemy ten ruch reakcyjny. Lecz widowiska tę zaczyna razić nasze oczy. Pan komisarz prawdopodobnie o tem nie wie, że robotnicy są zorganizowani i czy wcześniej lub później, dziś lub jutro, zdradzą swoją potęgę. Ostrzegamy, że naigrzanie się z nas, jest dla komisarza bardzo niebezpieczne. Oświadczamy kategorycznie, że dłużej nie będziemy znosić takiego postępowania. — Znajdziemy sposób na tego nieokrzesanego i gbuza, postępującego z ludźmi, jak dawniej z niewolnikami. Do czasu dżban wodę nosi!

„Złamanie absolutyzmu”.

Dawniej a dziś. Przed wojną światową stała socjal demokracja na pewnych podstawach. Ja, jako młody działacz tejże partii, uczyłem się z życia i od starszych ludzi, których później uwidocznić, czemu są dziś, i jak się zmienił. Przed wojną opowiadali, że proletaryat jest koniecznym wytworem kapitalistycznego systemu produkcji. Podniesienie proletariatu i wyzwolenie tej wielkiej masy nastąpić może tylko w walce z podporami i przedstawicielami tego systemu produkcji. Proletaryat musi przeto wobec klasy kapitalistów wystąpić, jako walcząca klasa robotnicza. Klerykalizm był dla nich największym wrogiem, którego zwalczyli (mowa o Sionawie), a dziś. Gdy przyjechał biskup na bierzmowanie

do Stonawy, to poszli niektórzy z nich na powitanie owego sławnego klerikalnego burżuja; tak się czasy zmieniają. To są organizatorzy P. P. S. Robotnicy widząc to, śmieją się, że dawniej z nich byli tacy wielcy socjaliści, dziś idą lizać pantofel biskupowi. Takich ma organizatorów P. P. S. Ci ludzie mają tę bezczelność, występować przeciw pojedynczym członkom komunistycznej partii.

Komunistyczna partia to polityczna organizacja proletariatu; nie tylko za tem niema mimo tylu swoich przeciwników, żadnej przyczyny nienawiści w swe sile, lecz przeciwnie ma wszystkie powody do spoglądania w przyszłość z bardziej niż kiedykolwiek silną otuchą.

Ze dziś jeszcze nosimy kajdany, których brzęk rozlega się przy każdym naszym ruchu, to przypisać musimy sławnym kompromisowcom, którzy szli i idą na rękę burżuazji i klerikałom.

Nadejdzie jednak dzień zapłaty, sędziami wówczas będziemy my. Ten dzień proletaryat powita z upragnieniem.

Wtedy więzy nędzy opadną z nas wszystkich, noc ciemnoty, zaprzaństwa i dzikości klasowej pierzchnie od wszystkich ludzi, jasna jutrenka życia, która dziś tylko wierzchołki społeczeństwa oświeca, spuści się na ciemne głębiny ludu i na nagie zwierzęta robocze, które z ludu porobiono, a wtedy zamieni ich w wolnych i szczęśliwych ludzi. Wtedy nastanie lepszy piękniejszy świat, niosący wszystkim uciśnionym i uciemnionym wolność, dobrobyt i szczęście.

J. K.

Bogate odwiedziny. Trzyniec. Gdy przed kilkoma dniami przybyła druga zmiana walcowników od 2.—10. do pracy, zauważyła jakiś niezwykły ruch i odświeżenie miny hutniczych naganaczy, obradujących nad czemś zawzięcie i z pewną domieszką nabożności i słodkiego upojenia, jakby co najmniej nowy duch święty zstąpił i natchnął ich nową ewangelią. Ponieważ domorośli apostołowie nie mieli żadnych ognistych języków ani wiatru, jak niegdyś apostołowie, do dyspozycji, więc zegnali zamiataczy zewsząd, by teren uporządkować i wyczyścić. Gdy już było wszystko w porządku, przychodzi nareszcie cała swita kapitalistów, zapewne z zamiarem wglądnięcia i oszacowania huty. Jasne państwo zaczęło się zajmować maszynami, urządzeniem, a o robotniku ani słychu. Ten biały niewolnik nie wchodzi w rachubę przy zakupie lub sprzedaży, przy ocenie. Jest to rzecz tania i wszędzie do nabycia, dlatego też kapitalista nie myśli wcale o nim.

Ustrój kapitalistyczny ma właśnie to do siebie, że traktuje proletariusza jako podrzędną rzecz, łatwą do nabycia. My robotnicy zaś, widząc, że praca rąk i umysłu ludzkiego jest najgłówniejsza, musimy się temu pomijaniu godności ludzkiej w interesie kultury przeciwstawić, co jest jeno w partii komunistycznej możliwe, a kapitaliści, ceniący robotnika niżej kawałka żelaza, pójdą sobie, gdzie pieprz rośnie.

O niepolitycznym sporcie.

Ziemia, — matka-rodzicielka niesprawiedliwą jest w rozdzielaniu i szafowaniu dóbr moralnych i umysłowych. Jednego hojnie wyposaży we wszystko a drugiemu poskąpi nawet najwsklejszego taktu z grubszą ociosanego grubianina, ku wielkiemu zmartwieniu bliźnich, ocierających się oń. Taki „kaleka” moralny ma dużo zbytecznych właściwości, przygotowujących, jak ongiś sławny Don Kichote, słabsze natury o młodości lub co najmniej śmiech politowania.

Jeden z takich zamroczonych łbów zabłąsnał niedawno na łanach organu anonimowego „Gazety kresowej”. Rozpisuje duby smalone o niedzielnym meczu footballowym, rozegranym między orłowską a trzyniecką „Siłą”. Ciasna i zakuta jego głowa nie może pojąć, że w „Siłę” — przypuśćmy trzynieckiej — może grać lub co gorsza należeć do niej jakiś Niemiec lub Czech-proletariusz. Zapomniał, że „Siła”, czyli robotnicze stowarzyszenie, to nie „Sokół”, dostający ataku wściekłości lub delirium tremens na widok jego duchowego kamrata Nordmarkowca. Łaskawie i wspinałomyślnie darzy czytelników naukami i moralami, w podejrzany sposób chwali sędzię sport. Szarowskiego, wreszcie na dobitkę nieszczęścia konkluduje, że winą nieporozumień sportowych jest to, że „Siłackie” kluby nie należą do związku. Hier liegt der Hund begraben! Teraz to już wiemy, że moczygłowom

chodzi o to, by kluby robotnicze w liczbie 6 wpisały się do manickiego związku, do którego raptem należy 1 klub, złożony z 10 członków, noszących prócz szkaplerza jeszcze żywoty Świę-

O podniesienie produkcji węglowej.

Jako główną przyczyną kryzysu węglowego podawają przedsiębiorcy wysokie ceny węgla a na podstawie tego niemożliwość konkurencji na rynku światowym. Ceny węgla naszego zagranicą są najwyższe. To też najwięcej cierpią przez kryzys koksownie a szczególnie przez to, że jest ogromna stagnacja w przemyśle metalurgicznym, który był głównym konsumentem na koks. Z tego też powodu nie mamy odbytu na węgiel ani wewnątrz kraju ani zagranicą.

Warunkiem rozwoju przemysłu węglowego jest **zniżenie cen węgla**. I to nie jest kwestya taka prosta, jakby się na pierwszy rzut oka zdawało.

Cena węgla składa się z kilku postulatów, które różnią się od siebie w znacznej mierze. W cenie węglowej pojęte są nie tylko faktyczne koszty wyrobu, jako zarobki robotników, urzędników i wydatki za materiał, ale w cenie tej jest policzony też i podatek węglowy, podatek z obrotu, premie eksportowe i taryfy wywozowe.

Jeśli ma się obudować ceny węgla, to nie śmie się tak stać wyłącznie na kosztach robotniczych, które tworzą zaledwo 25 procent z ogólnej ceny węgla, ale przede wszystkim na rachunek ostatnich składników, które tworzą cenę węgla.

Panowie twierdzą, że do zniżenia cen węgla przyczyniłaby się w znacznej mierze zwiększona wydajność górników, przyczem możnaby wypłacać zarobki górnikom w tej samej wysokości co dotychczas, albowiem koszt (reżie) przy zwiększonej produkcji by się tylko nieznacznie podwyższyły.

Przedsiębiorcy uważają, że potrzeba podwyższyć produkcję o 24 procent, aby mogła być zachowana dzisiejsza granica zarobków i płac. Jest pytaniem, czy dziś można mówić górnikom o podwyższeniu wydajności i czy to zwiększenie jest wogóle możliwe. Należy wątpić co do tego, **żeby można było podwyższyć indywidualnie wydajność górników a można nawet powiedzieć, że to jest wprost wykluczonem**. Jeżeli jednak mamy mówić o ogólnem podwyższeniu produkcji całej kopalni, to trzeba przyznać, że ono jest możliwe i do przeprowadzenia, jednakowoż nie przez podwyższenie wydajności jednostek, ale przez ulepszenie i porządne zorganizowanie całej pracy na dole i na powierzchni, ewentualnie przez udoskonalenie przyrządów technicznych i zaprowadzenie nowoczesnej techniki i metody wydobywania. Żądać zwiększenia produkcji od poszczególnych osób w przedzie jest iluzorycznem.

Jeżeli ma być zwiększona produkcja ogólna, wówczas musi się to stać w ten sposób, że kierownictwo kopalni wspólnie z radami robotniczymi przeprowadzi porządną organizację pracy na dole i jesteśmy przekonani o tem, że osiągniemy porządne wyniki.

Dzisiaj tylko jedna trzecia robotników na kopalni zatrudniona jest w rzeczywistej pracy produkcyjnej, podczas kiedy dwie trzecie zatrudnionych na kopalni zatrudnieni są pracą, która stoi tylko pośrednio w związku z produkcją węglową. Ze ilość tych nieproduktywnych żywiołów musi być również zredukowana, nie ulega wątpliwości. Podczas wojny cały szereg ludzi (niegórników) zostało przez protekcję przyjętych na kopalni, aby uchylić się od służby wojskowej.

Druga przyczyna, że ilość powierzchniowych robotników jest tak duża, **tkwi w nędzy społecznej i niedostatecznem zaopatrzeniu na starość**. Gdyby prowizye górnicze były wyższe, nie jeden ze starszych robotników poszedłby na pensję a przez to podniosłaby się rentowność przedsiębiorstwa.

Że także panuje na kopalniach święty biurokracizm i że każdy projekt, mający na oku zwiększenie produkcji, który przyjdzie z „dołu”, nie nadaje się do przeprowadzenia, ale wszystko to, co przychodzi z „góry” jest celowem, praktycznem i dobrem, to jest także prawdą. Panowie kierownicy muszą się oduczyć myśleć, że tylko świadectwo o akademickim wykształ-

tych jako statut związku. Spodziewamy się, że nie góra do Mahometa, lecz Mahomet do góry się potrudzi. Jako członkowie „Siły” nie polemizujemy z korespondentami „Gazety kresowej”.

ceniu daje mu prawo myśleć, ale muszą poznać, że wnioski i projekta starszych i praktycznych górników a szczególnie ze szeregu rad robotniczych są celowe. Dlatego też **radom kopalnianym należy dać prawo współdecyzji, o ile chodzi o zwiększenie produkcji i o współudział w organizowaniu pracy i produkcji**.

Na koszt wyrobu idzie zarazem także wynagrodzenie za szkody, jakie powstały właścicielom domów wskutek podminowania ziemi. To kosztuje miliony i nie zawsze jest to sprawiedliwem. I tutaj powinniśmy rady kopalniane zająć stanowisko. Trwamy na tem, aby szkody wynagrodzono tylko wtedy, jeżeli szkoda wynikała rzeczywiście wskutek podminowania przez roboty w dole.

Aby rady kopalniane mogły przyczynić się do rozwiązania tych kwestyi, uchwalił Komitet rewirów Związku górników, aby Rady kopalniane same podały wnioski co do powiększenia produkcji przez ogół robotników i wypracował pewne linie wytyczne, które wysłane zostaną wszystkim kopalniom.

Poza tem odbędą się konferencje obwodowe wszystkich funkcyjaryuszów, gdzie kwestya podniesienia wydajności będzie omawiana i wyjaśniona a szczególnie będą dane wskazówki, jak należy postąpić, aby dać na pytania powyższe odpowiedź. Pytania te są następującej treści:

1. W jaki sposób można dopiąć zwiększenia wydajności na Waszym szybie?

a) Czy zwiększenie wydajności pracy można osiągnąć przez zmianę akordów i jaką zmianą?

b) Czy zwiększenie wydajności można osiągnąć przez zmniejszenie ilości robotników, zatrudnionych przy różnych pobocznych pracach i przez przydzielenie większej ilości robotników do bezpośredniego wydobywania węgla?

c) Czy zmniejszenie ilości robotników przy pobocznych pracach jest u Was możliwe?

d) Czy można u Was dopiąć zwiększenia wydajności przez stosowną zmianę niektórych urządzeń i dotychczasowego sposobu wydobywania węgla? Jaką zmianą możnaby było dopiąć zwiększenia wydajności?

e) Czy jest u Was brak środków pomocniczych i materiału, czemby była wydajność ograniczona? (Brak wozów, kolei, drzewa, powietrza i t. d.)

f) Czy jest u Was dużo robotników inwalidów zatrudnionych, których wydajność do pracy jest w ten sposób ograniczona, że nie mogą wykonywać normalnie pracy? Ile jest u Was zatrudnionych takich inwalidów?

g) Czy jest u Was możliwem zmniejszyć ilość robotników, zatrudnionych na powierzchni, a nie byłoby tem normalne wydobywanie zagrożone lub ograniczone? Czy można zmniejszyć ilość rzemieślników i o ile?

h) Czy zatrudnionych jest dużo robotników przy nieproduktywnych pracach? (Przy wykonywaniu robót dla urzędników kopalnianych, służących przy pracy dla własnych potrzeb urzędników kopalnianych, ogrodnicy i t. p.)

i) Czy jest możliwem górnikom w „pilyrzach” zwiększyć wydajność w porównaniu z wydajnością dotychczasową?

j) Czy jest u Was możliwem pomnożyć ilość „pilyrzy” i otwarciem nowych robót zwiększyć wydajność?

Rady kopalniane niechaj natychmiast zwołają zebrania na swych szybach, zaproszą na nie zastępcę urzędników górniczych i zastępcę kopalni i niechaj rzeczowo i świadomo pomówią i naradzą się nad wyżej wymienionymi pytaniami i niechaj stwierdzą, czy można zwiększyć wydajność na szybie?

Blizsze objaśnienie będzie podane członkom rad kopalnianych i przewodniczącym grup na obwodowych konferencjach, które jeszcze w przeciągu tego tygodnia będą zwołane.

(Co do nas, możemy stwierdzić, że zdanie pracodawców w tych sprawach będzie zawsze inne, niż zdanie robotników).

Towarzysze i towarzyszki!
Niezapominajcie że stowarzyszenie spożywcze

BUDOUČNOST

jest towarzystwo robotnicze. Każdy robotnik powinien być jego członkiem

SPÓŁKA HURTOWNYCH ZAKUPÓW

Centrala w Pradze II.,
Flügenerova 4.

dla stowarzyszeń spożywczych
spółka z ogr. por.

Oddział w M. Ostrawie
ul. Kolejowa 98. — Tel. Nr. 362.

Zaopatruje na Śląsku cieszyńskim i pograniczu morawskim 16 stowarzyszeń spożywczych, obejmujących 35.000 członków i razem 125.000 głów. Posiada własną fabrykę wyrobów owocowych, dalej własną fabrykę chemicznych wyrobów i osobny oddział tekstylny, jakoteż własne składy i magazyny w Mor. Ostrawie, Olomuńcu, Karlsbadzie, Budziejowicach, Aussig i Trutnowie. Prowadzi aprobowanie wszystkich robotników zastępujących składów: Druciarni i walcowni rur Rohna w Boguminie, chem. fabryki w Gruszwie, stalowni i walcowni we Fryszacie, fabryki chem. w Pietwałdzie i hut żelaznych w Trzyncu.

Telegramy.

Rozstrzygnięcie o Górnym Śląsku.

Po raz setny, tym razem już zdaje się ostateczny, rozstrzyga Liga narodów losy Górn. Śląska. Najświeższe wiadomości donoszą, że za podstawę podziału nie wzięto ani dawnej linii Storzy, ani innych znanych projektów, lecz zupełnie nowy, który dzieli cały przemysłowy okręg Górnego Śląska między oba zainteresowane państwa. Tarnowicki okręg ma przypaść Niemcom. Rybnicki i pszczyński Polsce a reszta, jako Bytom, Katowice, Król. Huta ulegną rozkawałkowaniu. Celem umożliwienia tego podziału i przeprowadzenia początkowych zarządzeń będzie cały przemysłowy okręg chwilowo pod władzą alianckiej komisji aż do uregulowania wszystkich spornych kwestii granicznych, terytorycznych, walutowych i transportowych. W tym celu pozostanie tam na pewien czas załoga wojsk francuskich.

Po ukończeniu jeszcze pewnych formalności nastąpi potwierdzenie tej uchwały i koło soboty nastąpi oficjalne ogłoszenie i publikacja.

14. i 28. październik.

Komitet wykonawczy partii komunistycznej w Czechosłowacji wystosował odezwę do proletariatu czechosłow. republiki z wezwaniem, by w te pamiętne dni zmanifestował swe uczucia względem partii i ludzi, którzy w owe dni wypaczyli myśli i ideał robotniczego wyzwolenia, sprowadzając go na drogę nacyonalnego humbugu i szowinistycznych klótni. Odezwa wskazuje na zdradę interesów proletariatu i na ucisk, wzywa do wyrażenia protestu. Poruszając zbrojenia i przygotowania reakcji przeciw Rosji sowieckiej żąda od proletariatu wywarcia nacisku na ministerstwo spraw zagranicznych w kierunku zaprzestania napaści ciągłych pod jej adresem, zwłaszcza że lud Rosji znajduje się w tak ciężkim położeniu.

Wspomina także o dniu 7. listopada, dniu powstania pierwszego robotniczo-włościańskiego państwa, któryto dzień należy upamiętnić, jako fakt pierwszorzędного znaczenia dla proletariatu całego w ogóle a naszego w szczególności.

Do P. T. kolporterów!

Administracja wzywa wszystkich towarzyszy kolporterów o nadesłanie powrotne, niesprzedanych numerów, względnie nagłówek oraz o bezzwłoczne wyrównanie zaległych rachunków. Rozmyślne przetrzymywanie należnych nam pieniędzy wyrządza pismu tylko szkody.

Z życia partyjnego.

Pow. kom. wykonawczy zwołuje wspólne zebranie niemieckich, polskich i żydowskich na dzień 14. października o 6. godzinie wieczór u Haasa w Mor. Ostrawie.

Mor. Ostrawa. Wszystkim rewizorom! Wszyscy wybrani na wspólnym zjeździe zjednoczeniowym rewizorzy (to. Mrózek Karol i Badura Adam) za polską organizację zjeżdżają się na dzień 17. października o pół 6 godz. wieczór w administracji »Dělnického Denníku«, ul. Krausowa 8. Obecność wymagana! Sprawy ważne!

W Michałkowicach odbędzie się dnia 15. października w sobotę o godzinie 7. wieczorem u p. Skrzyczkovej wspólne zgromadzenie członków partii komunistycznej z następującym porządkiem dziennym. 1. Sprawozdanie ze zjazdu. — 2. Różne. Referent: Jarosz. Zarząd.

Odpowiedzi redakcyi.

Bysztarza: Korespondencję z kiermaszu umieścimy z braku miejsca w następnym numerze.

Nadesłane.

Książka — przyjaciółka. Nie wiesz może, kochany bracie, co począć w niedzielę po południu, pracować się nie godzi, a pogadać nie masz z kim. Niejeden w takim razie idzie do karczmy i tam w kurzu dymie przy kieliszku i przy kartach czas przepędza, marnując grosz i psując zdrowie. Ale ty masz wstręt do takiej zabawy i szukasz przyjaciółni szlachetniejszej niż ja w knajpie znaleźć można. Otóż książka to jest prawdziwa przyjaciółka, dobra i wierna, która pomoże mile i zawsze z pożytkiem przepędzić wolne chwile. Przeto zwracamy uwagę na inserat w naszym piśmie. Jest to księgarnia wysyłkowa I. Buchsbauma w Przywozie obok Morawskiej Ostrawy. Księgarnia ta wysyła bezpłatnie spis książek okultystycznych i mistycznych, powieści, romansów, bajek, książek dla ludu i młodzieży, książek obrazkowych dla dzieci; książek religijnych, domowo-lekarskich, kucharskich, samouczków, słowników i różnych dzieł z literatury polskiej i obcej.

Tylko u firmy IGNAC BAAB

w Karwinie, Hotel Pański

nabyć można po starych, niezwyślnych cenach wszelkie towary modne, tekstylny, metrowe oraz bieliznę, kapelusze, konfekcję męską i damską w największym wyborze.

NAJWIĘKSZY SKŁAD WSZELKIEGO OBUWIA.

Ze względów oszczędnościowych i z powodu zbliżającej się drożyzny polecaniem jest, żeby każdy robotnik zaopatrzył się na czas w odzież zimową, którą nabydzie u mnie po najprzystępniejszych cenach.

Dom sportowy „Beskid” Mžik & Wurzel, M. Ostrawa ul. J. Krausa 1.

Wszelkie artykuły sportowe, letnie i zimowe najlepszej jakości. — Dostawa wszystkich polskich klubów sportowych.

Franciszek Nózka

krawiec męski

Karwina, koło Grittnera.

Wykonuje wszelkie roboty krawieckie po cenach nader przystępnych i ku największemu zadowoleniu Szan. interesentów. Poleca się pamięci Szan. obywateli z Karwiny i okolicy



Maszyny do szycia

rowery, łózka żelazne, wózki dziecięce, zegary wahadłowe i lustra, można najtaniej nabyć na RATY u firmy

skład maszyn do szycia **Adolf Oppenheim**
Morawska Ostrawa, ulica Cieszyńska 13.

Biegłych zastępców się przyjmuje.

Najlepszy gorzki
likier
zdrowotny

AMAROTTE!!
specjalność firmy
Połączone fabryki
A. Landerer, sp. z ogr. por.
M. Ostrawa—Przywóz

Aug. Luitnar

tow. z ogr. por.

Chemiczne fabryki asfaltu,
papy i chemicznych tłuszczów
w Mor. Ostrawie.

Pierwszy Mor. Śląski BROWAR

w Radwanicach

polica
piwo najlepszego gatunku.

Numer telefonu 17.

Pieczatki różnego gatunku wyrabia w 48 godz.

Oskar Türk, Mor. Ostrawa,

ul. Löflerowa 1. 2. Róg ul. Główna 1. 13
Tel. 806-IV.

Centralne stowarzyszenie spożywcze dla Śląska

stow. zarejestr. z ogr. por.

Zaopatruje we swych 35 składach przeszło 14.000 członków, razem przeszło 50.000 głów. Jest największym stowarzyszeniem spożywczym na Śląsku, posiada filie w następujących miejscowościach: Łazy, Poręba, Orłowa, Dąbrowa, Karwina, Frysztat, Piotrowice, Dzieńmierowice, Niem. Lutynia, Polska Lutynia, Dolna Sucha, Górna Sucha, Solca, Szumbark, Dol. Biedowice, Dolna Batynia, Żywocice, Cierlicko, Cieszyzna i Dol. Żuków. Posiada własną piekarnię. Centralna piekarnia znajduje się w Łazach przy kolonii koło Matuszka, Nr. telefonu Łazy 13.

Każdy uświadomiony robotnik lub urzędnik powinien być członkiem tejże instytucji współdzielczej.

Redaktor odpowiedzialny: Karol Śliwka. Wydawca: Kom. wyk. komun. partii w Czechosłow. cyi (oddz. polski). Powsz. nakład gazet, Przywóz.